Cena numeru 3 zł

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS TOMASZOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) — PONIEDZIAŁEK 21 MARCA 1949 ROKU — Nr. 79 (1353)



Panie prezydencie, w cztery miesiące po wyborach jest pan już kompletnie wyleczony
. Nie cierpi pan więcej na pacyfizm!

(Libertatea)

Zorganizowany system oszczędnościowy

podstawą realizacji 6-letniego planu budowy fundamentów socjalizmu w Polsce

Krajowa Narada Oszczędnościowa rozpoczęła wczoraj obrady w Warszawie

WARSZAWA (PAP). — „Trzeba — w pełni wykorzystując możliwości naszego ustroju gospodarczego i społecznego — stworzyć surowy i bezwzględny, zorganizowany i przemyślany system oszczędnościowy w naszej gospodarce".

„Wprowadzając system oszczędzania zwycięsko i przedterminowo wypełnimy trzyletni plan odbudowy i stworzymy podstawy dla pomyślnego rozpoczęcia drugiego, długofalowego planu polskiej gospodarki, — 6-letniego planu budowy fundamentów socjalizmu w Polsce".

Powyższe cytaty z referatu ministra Minca, wielkimi, białymi literami na czerwonym tle, zdobią salę, gdzie rozpoczęła wczoraj obrady Krajowa Narada Oszczędnościowa.

Te hasła — czerwoną nicią przewijają się poprzez obrady, na które z całego kraju przybyło do stolicy ponad tysiąc kierowników gospodarczych, czołowych działaczy robotniczych i związkowych, organizatorów i przodowników współzawodnictwa pracy, aby — zgodnie z uchwałami Prezydium Rady Ministrów z dnia 19.II. br. o wprowadzeniu planowego systemu oszczędzania w gospodarce narodowej i zadaniach oszczędnościowych na rok 1949 — wypracować metody zaoszczędzenia 115 miliardów zł w rb.

Piękną, jasną salę konferencyjną Rady Państwa, wypełnili delegaci. Na balkonach — biegnących wokół sali — zaproszeni goście.

Nad stołem prezydialnym na czerwonym tle widnieje portret Prezydenta R. P., tow. Bolesława Bieruta. Z dwóch stron spływają biało-czerwone flagi narodowe.

Gorące oklaski przerywają rozmowy, gdy w lożach rządowych zajmują miejsca: Premier Józef Cyrankiewicz w otoczeniu członków Rządu, członkowie Rady Państwa, przedstawiciele Sejmu, Marszałek Żymierski i inni.

Przewodniczący Komisji Centralnej Związków Zawodowych, **poseł Edward Ochab** zagaja naradę, witając serdecznie przedstawicieli władz z premierem Rządu na czele, organizatorów i przodowników współzawodnictwa pracy, oraz wszystkich przybyłych na naradę.

Burzliwymi oklaskami przyjmują delegaci proponowany skład prezydium, do którego wchodzi między innymi cały szereg przodowników pracy.

Serdecznymi, długotrwałymi oklaskami przyjmują uczestnicy narady zapowiedź odczytania przez przewodniczącego Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, min. Hilarego Minca, listu Prezydenta RP., Bolesława Bieruta do uczestników narady.

W ciszy, skupieniu i powadze wysłuchują obecni treści listu.

Po odczytaniu zrywają się gorące, długo niemilknące oklaski.

Przewodniczący udziela głosu Premierowi Cyrankiewiczowi.

Sala reaguje na pojawienie się prezesa Rady Ministrów na mównicy długotrwałymi oklaskami.

(Przemówienie Premiera Cyrankiewicza podajemy na innym miejscu).

Prezes Ochab dziękuje Premierowi za przemówienie. Następnie po zatwierdzeniu przez naradę porządku dziennego, wysłuchano referatów: przewodniczącego KCZZ posła Edwarda Ochaba, który omówił rolę współzawodnictwa pracy na nowym etapie, wiceministra Eugeniusza Szyra o „zadaniach oszczędnościowych, w przedsiębiorst. państwowych, min. Konstantego Dąbrowskiego o „zadaniach oszczędnościowych w zakresie gospodarki budżetowej i min. Stefana Jędrychowskiego o „zadaniach oszczędnościowych w zakresie inwestycji, objętych planem 1949 roku".

(Szczegółowe sprawozdanie z obrad podamy w dniu jutrzejszym).

Troska o dobro społeczne

jako znamię godności i dumy narodowej

Pismo tow. Prezydenta B. Bieruta do uczestników Krajowej Narady Oszczędnościowej



Drodzy Obywatele!

Przesyłam gorące i serdeczne pozdrowienia wszystkim uczestnikom Krajowej Narady działaczy związkowych, gospodarczych i administracyjnych.

Wasze obrady będą miały wielkie, szczególnie doniosłe znaczenie dla dalszego rozwoju naszego życia gospodarczego, dla usprawnienia naszej administracji państwowej, gospodarczej i samorządowej.

Narada ta zrodziła się z pragnienia, nurtującego w klasie robotniczej, aby przyśpieszyć wykonanie naszych planów gospodarczych, których celem jest przebudowa Polski w kraj wysoce uprzemysłowiony i bogaty i zapewnienie narodowi polskiemu jak najwyższego poziomu, dobrobytu i kultury.

W oparciu o swoją władzę ludową masy pracujące Polski odbudowały w ciągu 4-ch lat naszą gospodarkę narodową z największych zniszczeń wojennych, co wobec potwornych spustoszeń spowodowanych przez najazd hitlerowski było osiągnięciem niezwykłym.

Przyśpieszając w roku bieżącym wykonanie 3-letniego planu gospodarczego, masy pracujące zabezpieczają przez to człowiekowi pracy ciągłą poprawę stopy życiowej na gruncie szeregu osiągnięć społecznych, które klasa robotnicza może zdobywać i rozwijać tylko w nowych warunkach władzy ludowej, w warunkach demokracji ludowej.

Możliwości dalszego, szybszego jeszcze dźwigania wzwyż naszego życia społeczno-gospodarczego i kulturalnego istnieją — i to w szerokim zakresie.

Jak wykorzystać te możliwości, jak wzbogacać wydajność naszej pracy, jak pomnożyć nasze osiągnięcia, jak przyśpieszyć dalszy wzrost wytwórczości, a przez to wzrost ogólnego poziomu dobrobytu mas pracujących — oto program, oto zadania, które staną się przedmiotem waszych obrad.

Są to zadania podstawowe i najważniejsze w chwili obecnej. Dookoła tych zadań, dookoła wytyczonego przez Waszą naradę programu szybszego wzrostu wytwórczości, przez racjonalizację pracy, przez wzmożenie jej wydajności, przez usprawnienie administracji, przez szeroko zastosowany i kontrolowany system oszczędności, skupia się cała klasa robotnicza i najszersze masy pracujące naszego kraju, zjednoczy się cały naród.

Zaoszczędzone tą drogą środki zużytkujemy na budowę mieszkań, na lepsze urządzenia techniczne, nowe fabryki, nowe zakłady użyteczności publicznej, nowe osiedla, nowe ogniska życia kulturalnego. Nikt, komu droga jest przyszłość Polski, nie będzie szczędził swych sił, aby wzmóc i usprawnić ogólne wyniki naszej pracy, aby wzbogacić jej plony, aby jak najszybciej unowocześnić naszą gospodarkę narodową, aby pomnożyć siły i bogactwo naszego kraju, aby podnieść jak najwyżej poziom życia mas ludowych.

Wszystko to możemy osiągnąć, wykorzystując w pełni wielkie, niewyczerpane jeszcze, rezerwy naszych sił i środków.

Możemy to osiągnąć, zjednoczywszy w tym kierunku wolę i wysiłki całego narodu, biorąc wzór z naszych przodowników i bohaterów pracy, z wynalazców i racjonalizatorów naszego przemysłu, z najofiarniejszych patriotów naszej gospodarki ogólnonarodowej. Możemy to osiągnąć krzewiąc rzetelną troskę o dobro publiczne i gospodarkę społeczną, jako podstawę bytu i rozwoju naszej ojczyzny, podnosząc tę troskę do najwyższego obowiązku patriotycznego, czyniąc z wysiłku na rzecz wzmożenia naszej gospodarki i kultury, znamię godności i dumy narodowej.

Możemy to osiągnąć, walcząc wytrwale z wszelkimi przejawami marnotrawstwa, rozrzutności, lub trwonienia mienia publicznego, z brakiem odpowiedzialności i dyscypliny, z obniżaniem jakości wytworów, z lekceważącym stosunkiem do powierzonych sobie obowiązków, przejawami biurokratyzmu i nieposzanowania potrzeb człowieka pracującego przez poszczególne ogniwa aparatu administracyjnego.

Przejawom sobkostwa, egoizmu, obojętności względem potrzeb ogólnonarodowych, zorganizowane masy pracujące w Polsce przeciwstawią skutecznie twórczą energię czynu, zapału i ofiarności, skierowanej na budowę lepszych i szczęśliwszych form życia społecznego, zaś najlepszym wyrazem tego będzie jak najszybsze realizowanie naszych planów wytwórczych — planów uprzemysłowienia Polski i podniesienia na wyższy poziom jej rolnictwa, oraz oparcia jej rozwoju na fundamentach socjalizmu.

Drodzy Obywatele!

Życzę gorąco Waszym obradom jak najpomyślniejszych wyników. Niechaj staną się one nową podnietą w pracy i wysiłkach milionów mas pracujących naszego kraju. Niech przyczynią się do nowych osiągnięć naszej gospodarki i naszego państwa. Niech usprawnią i przyśpieszą tempo dalszego rozwoju Polski.

(—) BOLESŁAW BIERUT

Dalsze zgłoszenia do Kongresu Pokoju

BUŁGARSKI KOMITET UCZESTNIKÓW WALKI Z FASZYZMEM ZGŁASZA AKCES DO KONGRESU POKOJU

SOFIA (PAP). — Centralny Komitet Bułgarskiego Związku Uczestników Walki z Faszyzmem zgłosił akces do Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju.

Komitet zwraca się do wszystkich antyfaszystów świata z apelem o obronę postępowych zdobyczy ludzkości i pokojowych stosunków między narodami.

APEL KATOLICKIEJ MŁODZIEŻY FRANCJI

PARYŻ (PAP). — Związek młodzieży katolickiej Francji, który jest oficjalną organizacją młodzieżową kościoła katolickiego, ogłosił apel w sprawie obrony pokoju.

Związek stwierdza, że trwały pokój nie może być zapewniony na świecie, dopóki nie nastąpi sprawiedliwy podział dóbr, wytwarzanych przez ludzi pracy. Bronić pokoju, to znaczy bronić sprawiedliwego ustroju społecznego i domagać się, by Organizacja Narodów Zjednoczonych stała się realnym czynnikiem kształtowania stosunków między narodami.

ODEZWA FRANCUSKICH DZIAŁACZY MŁODZIEŻOWYCH

PARYŻ (PAP). — Grupa działaczy młodzieżowych Francji, reprezentujących organizacje różnych kierunków polityczno-społecznych, ogłosiła odezwę, w której nawołuje młodzież francuską do wzmożenia walki o pokój.

Autorzy odezwy stwierdzają, iż wezmą udział we wszystkich poczynaniach, które mogą przyczynić się do utrwalenia pokoju i odrzucą w tym celu wszystko, coby mogło ich poróżnić.

Naród amerykański potępia pakt atlantycki

Oświadczenie Henry Wallace'a

NOWY JORK (PAP) — Henry Wallace złożył oświadczenie w którym zaznaczył, że ogromna większość narodu amerykańskiego przeciwstawia się planom podważenia zasad Karty ONZ.

Pakt atlantycki natomiast jest układem godzącym w podstawowe zasady Karty ONZ.

Ludność Stanów Zjednoczonych i Europy Zachodniej drogo będzie musiała zapłacić za pakt atlantycki. Stopa życiowa w krajach objętych paktem obniży się znacznie, a swobody obywatelskie zostaną ograniczone.

Wallace oznajmił, że Stany Zjednoczone powinny z powrotem wstąpić na drogę wskazaną przez Roosevelta. Mówca wezwał rząd amerykański, aby przyjął propozycję w sprawie konferencji z przedstawicielami Związku Radzieckiego dla omówienia spornych, zagadnień

W końcu Wallace oświadczył że naród amerykański powinien dać prezydentowi Stanów Zjednoczonych do zrozumienia, że nie aprobuje paktu atlantyckiego, który zagraża bezpieczeństwu narodu amerykańskiego i hamuje jego rozwój.

Francuscy intelektualiści

tworzą komitety lokalne

w obronie pokoju

PARYŻ (PAP). — Komitet Intelektualistów Francuskich w Obronie Pokoju zwrócił się do wszystkich intelektualistów kraju z wezwaniem do tworzenia komitetów lokalnych we wszystkich miejscowościach.

Komitety lokalne wyłonią delegatów na Kongres Światowy Zwolenników Pokoju w Paryżu.

—o—

Znowu śmierć

polskiego górnika we Francji

PARYŻ (PAP). — Polski górnik Franciszek Stanisławiak, który padł ofiarą nieszczęśliwego wypadku 7 marca w Courrieres (departament Pas-de-Calais) zmarł w tych dniach, zostawiając troje dzieci.

Jest to już 12 z kolei górnik polski, który poniósł śmierć w kopalniach francuskich od początku roku bieżącego.

Przez wielką batalię oszczędnościową

do najwyższego poziomu dobrobytu i kultury mas pracujących Polski

Przemówienie tow. Premiera J. Cyrankiewicza, wygłoszone na Krajowej Naradzie Oszczędnościowej



Obywatele!

Narada Oszczędnościowa, którą witam w imieniu Rządu, ma do przeprowadzenia niezwykle ważną pracę, która w sposób zdecydowany zaciąży musi na ogólnym obrazie wykonania planu trzyletniego, która wnieść musi nowy, węzłowy element realizacji sześcioletniego planu budowy fundamentów socjalizmu w Polsce.

I będzie na pewno tak, że nie raz w toku codziennej bitwy o plan, w toku walki o pełną realizację naszego planu — o przekroczenie planu — wracać będziemy do wytycznych, które da ta narada, do referatów, do dyskusji i do uchwał — **wracać będziemy myślą do tej sali, w której dojrzewa dziś decyzja wielkiej, masowej walki z marnotrawstwem, wielkiej batalii oszczędnościowej, niezbędnego czynnika socjalistycznego budownictwa.**

Dlaczego będziemy wracać do pierwszej tej narady?

Dlatego przede wszystkim, że nasza walka z marnotrawstwem, walka o oszczędność przeczyłaby swej istocie i treści, gdyby była jednorazowym zrywem, gdyby miała trwać 3 miesiące, 6 miesięcy, czy tylko rok.

Walka o oszczędność nie będzie jednorazowym zrywem, musi być stałym, coraz wyraźniejszym i coraz konsekwentniej zaznaczającym się czynnikiem w całej gospodarce narodowej, we wszystkich jej dziedzinach.

Czynnik walki z marnotrawstwem, czynnik oszczędności musi coraz głębiej znajdować swój wyraz w planach i w realizacji planów. Musi być organiczną częścią planów. Bez tego czynnika plan jest niepełny, jest niedoskonały, a gospodarka narodowa bez tego czynnika oszczędności wyglądałaby jak dziurawy garnek, z którego wciąż cieknie.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Przez wielką batalię oszczędnościową

do najwyższego poziomu dobrobytu i kultury

Dokończenie przemówienia Premiera Cyrankiewicza na Krajowej Naradzie Oszczędnościowej

Dlatego oszczędność będzie podnosić dochód narodowy, będzie podnosić majątek narodowy, a co za tym idzie, spowoduje wzrost dobrobytu — wzrost stopy życiowej mas pracujących.

Oszczędność więc, jako system, jako organiczna część planu jest równocześnie organiczną częścią socjalistycznego budownictwa i jest niezbędnym potwierdzeniem wyższości gospodarki uspołecznionej nad chaosem kapitalistycznym.

Nie do pomyślenia jest budownictwo socjalistyczne bez systemu oszczędności.

Jeżeli więc konieczność walki z marnotrawstwem, konieczność walki o oszczędność jest sprawą tak jasną, to gdzież w takim razie leżą trudności, jakaż tu bitwa toczyć się ma o rzeczy jasne i zrozumiałe dla każdego?

Rzecz w tym, że dla każdego zrozumiała jest sama zasada oszczędności i słuszność tej zasady, natomiast nie zawsze jasne, nie zawsze widoczne są różnorodne sposoby realizacji zasady walki z marnotrawstwem na odcinku własnego warsztatu pracy, czy własnego działu pracy.

Co więcej, można powiedzieć, że źle pojęty patriotyzm, czy nawet szowinizm swojego warsztatu pracy, swojej fabryki, urzędu, czy organizacji społecznej, przeszkadza nieraz widzieć możliwości walki z marnotrawstwem, możliwości oszczędzania na swoim odcinku.

Przykłady: fabryka, która na kilka lat zgromadzi z góry nadmierne zapasy towarów deficytowych, — a są takie, —gdy brak tych towarów hamuje pracę innych fabryk — nie jest fabryką jakby się na własnym podwórku wydawało oszczędną — ale jest karygodnym marnotrawcą.

Fabryka, która dbając tylko o ilościowe wykonanie planu nie dba o jakość, nie dba o oszczędności materiałów i energii, nawet gdy przekracza ilościowo plan — jest marnotrawcą.

Organy planowania, które stosują przestarzałe techniczne normy zużycia są także inspiratorami marnotrawstwa.

Warsztaty pracy, które nie mogą wykorzystać swoich kadr, a nadmiaru kadr zazdrośnie strzegą, które nie umieją wykorzystać swoich możliwości w celu wychowania nowych kadr, są marnotrawcami.

Oczywiście w zagadnieniach wykorzystania maszyn i należytej eksploatacji, w zagadnieniach transportu, należytego wykorzystania ulepszeń, w możliwościach cięć, tam gdzie są przerosty pracowników administracyjnych, w należytym planowaniu inwestycji, jest ogromne pole do wprowadzenia oszczędności.

A jakże ogromne pole walki z marnotrawstwem otwiera się przed wszelkiego rodzaju urzędami.

Biurokracja jest marnotrawstwem dwojakiego rodzaju:

Przez swój nadmierny nieproporcjonalny nieraz w stosunku do zadań rozrost — jest obciążeniem skarbu państwa.

Przez bezplanową nieskoordynowaną, niekontrolowaną pracę przedłużając tok załatwiania spraw — powoduje ogromne straty w produkcji, albo bezpośrednio, albo przez zbyt długie odrywanie od pracy tysiącznych rzesz interesantów.

I tutaj jest ogromne pole do wprowadzenia oszczędności, nie mówiąc o oszczędnościach materiałowych, transportowych, czy innych. I tutaj z góry trzeba przyjąć, że instytucja, która akceptując wprawdzie ogólny plan walki z marnotrawstwem, walki o oszczędność, równocześnie zakłada, że panuje w niej całkowity porządek, że nie ma nic do zaoszczędzenia — jest marnotrawcą.

Jeszcze większe pole oszczędności otwiera się przed niektórymi organizacjami społecznymi.

Część organizacji społecznych ze swoim nieraz niedołężnym systemem gospodarowania, ze swoimi przerostami, ze swoim stosunkiem do subwencji państwowych należy określić, jako bardzo szerokie pole do walki z marnotrawstwem.

I w toku walki o oszczędności tak ją będziemy traktować.

Plan bowiem — wielki plan odbudowy Polski i przyszły sześcioletni plan budowy fundamentów socjalizmu, plan w którego skład wejdzie, jako organiczna część walka z marnotrawstwem, walka o oszczędność, obejmować musi wszystkie dziedziny życia i wszystkie komórki życia społecznego — i miasto i wieś, i fabryki i banki, i wszelkiego rodzaju urzędy i organizacje społeczne, i produkcję, i inwestycje, i handel i transport.

Pracownicy każdego warsztatu pracy, bez względu na jego rodzaj, patrzeć muszą na zagadnienie wielkiej walki o oszczędność, przede wszystkim poprzez możliwości wielorakiej oszczędności we własnym warsztacie pracy.

Wielka, generalna, masowa walka o oszczędność, toczyć się musi poprzez wszystkie, bez ~y jątku, komórki gospodarki narodowej i przez wszystkich jej pracowników.

Tylko wtedy zrealizowana zostanie uchwała Rządu o wprowadzeniu planowego systemu oszczędzania.

Tylko wtedy osiągniemy w tym roku co najmniej 115 miliardów złotych oszczędności, tylko rozszerzonym i pogłębionym współzawodnictwem pracy wykonamy przedterminowo plan gospodarczy 1949 r. i stworzymy realne warunki dla wykonania 6-letniego planu budowy podstaw socjalizmu.

Tylko wtedy należycie wykorzystamy ogromne, niewyczerpane możliwości, które tkwią w gospodarce uspołecznionej i nie zmarnujemy zrodzonego w masach nowego socjalistycznego stosunku do pracy, którego symbolem są osiągnięcia przodowników pracy — najlepszych synów świadomej, zwycięskiej, dla siebie pracującej klasy robotniczej.

Dla realizacji tych zadań mobilizujemy dziś szerokie masy do walki o dalszy rozwój narodu, dobrobyt i o rozkwit kultury.

Dla realizacji tych zadań wypowiadamy walkę elementom spekulacyjnym, obcoklasowym, panikarskim i antyludowym.

W ten to sposób konkretny i realny wzmacniamy Polskę Ludową, żywotność i siłę naszej ojczyzny, ważnego ogniwa w zespole państw budujących lepszą przyszłość, w zespole narodów demokracji ludowych, tworzących pod przewodem Związku Radzieckiego mocny, ufnie patrzący w przyszłość, wbrew anglosaskim i niemieckim imperialistom, — obóz pokoju i postępu.

Dlatego to, Obywatele, Rząd Rzeczypospolitej tak wielką wagę przywiązuje do tej Krajowej Narady Oszczędnościowej.

Dlatego też w imieniu Rządu życzę Wam, ażebyście z tej narady wynieśli jak najlepsze, konkretne wytyczne do walki, która nas czeka.

Dlatego życzę Wam, 'byście z tej narady wynieśli niezachwianą wolę realizacji czekających nas zadań, wolę walki, żebyście po prostu z tej sali wynieśli i wolę, i co równie ważne, umiejętność zwycięstwa w walce o socjalizm. (Oklaski).

Pakt agresji

W Waszyngtonie zdecydowano się wreszcie na opublikowanie tekstu tak długo przygotowywanego w tajemnicy paktu północno - atlantyckiego

Ujawnienie treści tego paktu potwierdza w całej rozciągłości ocenę radzieckiego ministerstwa spraw zagranicznych, zawartą w deklaracji z dnia 29.I. 1949 roku. Ocena ta charakteryzowała projektowany pakt jako: 1) narzędzie polityki agresji i przygotowywania nowej wojny i 2) jako próbę podważenia Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Artykuł 5 paktu atlantyckiego przewiduje, że każda ze stron, biorących udział w pakcie będzie mogła podjąć „taką akcję, jaka uznana zostanie za konieczną, włącznie z użyciem siły zbrojnej, w celu przywrócenia i utrzymania bezpieczeństwa strefy północno - atlantyckiej".

Przywłaszczenie sobie przez grupę państw uprawnień, przysługujących w myśl Karty Narodów Zjednoczonych wyłącznie Radzie Bezpieczeństwa ONZ jest oczywistym naruszeniem kompetencji Rady Bezpieczeństwa i zasady zbiorowego bezpieczeństwa, która leży u podstaw ONZ

Wprawdzie pakt atlantycki przewiduje, że o „krokach" uczestników paktu Rada Bezpieczeństwa będzie „natychmiast poinformowana", ale nie zmienia to postaci rzeczy. Rada Bezpieczeństwa, w myśl postanowień Karty ONZ, ma być informowana natychmiast o każdym wypadku zagrożenia bezpieczeństwa i pokoju, ale członkowie ONZ mają oczekiwać decyzji Rady Bezpieczeństwa, potwierdzającej stan zagrożenia pokoju oraz uchwały co do środków, jakie mają być przedsięwzięte aby takie zagrożenie usunąć. Uzurpowanie sobie uprawnień Rady Bezpieczeństwa przez uczestników paktu atlantyckiego jest odwróceniem tego porządku. Mówiąc prościej — uczestnicy paktu atlantyckiego mogą pod ladajakim pretekstem rozpocząć działania wojenne, a Rada Bezpieczeństwa dowie się o tym po fakcie.

Już ten jeden punkt paktu atlantyckiego jest wystarczającym dowodem, że jest on sprzeczny z Kartą Narodów Zjednoczonych i nic na to nie pomoże mętna frazeologia, którą obficie upstrzono agresywne postanowienia tego dokumentu.

Autorzy paktu usiłują wmówić w opinię publiczną, że jest to „pakt regionalny", a więc mieszczący się rzekomo w ramach Karty ONZ. Ładny „region", który obejmuje cały kontynent amerykański, część kontynentu europejskiego oraz część kontynentu afrykańskiego!

Innym jeszcze fałszerstwem jest nazywanie tego paktu „obronnym". Przed kim autorzy tego paktu chcą bronić krajów położonych na trzech kontynentach? Kto zagraża Ameryce Północnej, zachodniej Europie czy też Algierowi? Czy Związek Radziecki albo kraje demokracji ludowej budują bazy wojenne w okolicach wybrzeży Atlantyku?

Pakt północno - atlantycki jest paktem agresji. Nie uda się Stanom Zjednoczonym oszukać opinii publicznej, nie uda się uśpić czujności narodów pokojowych, nie uda się również wmówić nawet własnym narodom, że pakt ten ma być „narzędziem pokoju". Na cyniczne chwyty w stylu goebbelsowskim przedstawiające „czarne" jako „białe" już za późno.

„Nie miejcie złudzeń! ORĘŻ KTÓRY DACIE CHŁOPOM BĘDZIE WYKORZYSTANY PRZEZ NICH NIE DLA WOJNY, ALE PO TO, BY ZROBIĆ KONIEC Z WOJNĄ" — oświadczył w parlamencie włoskim jeden z deputowanych lewicy. Tak myślą również masy ludowe innych krajów marshallowskich.

JERZY WINNICKI

Państwo i Kościół

Oświadczenie Rządu Rzeczypospolitej w sprawie uregulowania stosunków między Państwem i Kościołem powinno być uważnie przestudiowane przez wszystkich, a zwłaszcza przez wierzących katolików, wyjaśnia ono bowiem w całej pełni, jaki jest prawdziwy stosunek władzy ludowej w Polsce do Kościoła.

Dlaczego wyjaśnienie prawdy o stosunku Państwa do Kościoła było potrzebne? Dlatego, że od kilku miesięcy daje się zauważyć wzmożenie nieprzyjaźnej w stosunku do Rządu i Państwa Ludowego działalności pewnych odłamów kleru.

Jak stwierdza oświadczenie: Część wyższej hierarchii kościelnej usiłuje poprzez listy pasterskie i poufne instrukcje wywołać stan zaniepokojenia i podniecenia umysłów z powodu rzekomego zagrożenia religii, bez żadnych ku temu istotnych powodów''.

Kto wiedzie prym w tej akcji mącenia umysłów?

Oświadczenie rządowe obciąża odpowiedzialnością za tę działalność pewne odłamy kleru i część wyższej hierarchii kościelnej. Czy można bliżej określić — jaką to część kleru i hierarchii najbardziej zaangażowała się w tej antyludowej i antynarodowej działalności?

Można bliżej określić tę część kleru.

Nie jest przypadkiem, stwierdza oświadczenie, że „w tej szerzącej zamęt antyludowej akcji wysuwają się „na czoło szczególnie ci biskupi, którzy w okresie okupacji niechlubnie się wyróżnili nie tylko pojednawczym, ale wręcz służalczym stosunkiem do hitlerowskiego okupanta, jak np. biskup Kaczmarek i ks. biskup Adamski''.

Obok tych ludzi pierwsze skrzypce grają w tej akcji ci, którzy wbrew powszechnej opinii całego patriotycznego społeczeństwa nie tylko nie przeciwstawili się antypolskim wypowiedziom Watykanu, popierającym szowinistyczne roszczenia niemieckie, ale na odwrót wypowiedzi te usprawiedliwiali. Obok wreszcie tych ludzi, co do patriotyzmu których naród ma już urobioną opinię, znajdują się ci przedstawiciele kleru, którzy ze wszystkich sił usiłują zakłócić spokój odbudowy, którzy patronują przestępczym i antypaństwowym grupom, będąc agenturą anglo-amerykańskiego imperializmu, a nawet współdziałają z nimi.

Czy trzeba przypominać, nazwiska tych księży skazanych już przez Sądy Rzeczypospolitej za organizowanie mordów?

Czy trzeba przypominać że fakty te o których mówiła cała Polska nie spotkały się z najmniejszym nawet potępieniem ze strony hierarchii kościelnej?

„Stojąc na straży spokoju i porządku publicznego, Rząd nie będzie tolerował żadnej akcji niszczycielskiej'' — stwierdza oświadczenie i ze stwierdzenia tego wyciąga wniosek:

„Tylko zmiana dotychczasowej postawy hierarchii kościelnej i zaniechanie przez nią nieprzyjaznych praktyk wobec Państwa Ludowego, może stworzyć podstawę do unormowania stosunków z Kościołem''.

Oto jedyny warunek, jaki stawia Rząd — zaniechanie nieprzyjaznych praktyk wobec Państwa. Jak w świetle tego warunku wyglądają „argumenty'' tych, którzy usiłują wystąpić w roli obrońców rzekomo prześladowanej religii? Nikt w Polsce nie prześladuje i nie zamierza prześladować religii i ograniczać kościelnej działalności kleru. Naodwrót, Rząd ze swej strony uczynił i czyni wszystko, by nastąpiło unormowanie stosunków między Państwem i Kościołem.

Wystarczy przyjrzeć się naszej rzeczywistości, by stwierdzić, ten powszechnie znany fakt. Kler korzysta w Polsce ze znacznie większych uprawnień, niż w wielu krajach Europy Zachodniej. Rząd nie zamierza uszczuplać swobód religijnych. Nikt nie zamierza u nas likwidować nauki religii w szkołach. Nikt nie zamierza odbierać należnych uprawnień kościelnym zakładom wychowawczym, czyniącym zadość wymogom przewidzianym w obowiązujących ustawach i przepisach.

To samo dotyczy zakładów dobroczynnych.

Rząd nie zamierza wtrącać się ani do spraw kultu, ani do wewnętrznych spraw administracji kościelnej. Domagamy się jedynie, aby religia nie była nadużywana dla siania niepokoju zwłaszcza w umysłach młodzieży i dla podburzania jej przeciw władzy państwowej. Domagamy się jednym słowem lojalności wobec prawa rządzącego w Rzeczypospolitej, prawa które chroni również wszystkich lojalnych przedstawicieli duchowieństwa i instytucji religijnych. Ochrona prawna obejmuje również ochronę uczuć religijnych ludności.

Wiadomo powszechnie, że nasze przepisy prawne zapewniają taką ochronę.

Oświadczenie rządowe stwierdza, że i w dalszym ciągu władze nasze nie osłabią swej działalności w tym względzie. Rząd „będzie się stanowczo przeciwstawiał wybrykom, czy wyskokom obrażającym uczucia religijne wierzących i naruszającym obowiązujące przepisy prawne''. Waga tego punktu jest oczywista i zrozumiała dla każdego!

O czym świadczą powyższe fakty powszechnie znane wszystkim, którzy chcą widzieć i słyszeć?

Świadczą o tym, że Rząd nasz ma szczere intencje unormowania stosunków z Kościołem w duchu lojalności i rzetelnej troski o dobro publiczne.

Sekretarz Komisji Episkopatów ks. biskup Choromański zgłosił się na rozmowy do przedstawiciela Rządu. Rząd nasz przedstawił płaszczyznę uregulowania stosunków z Kościołem. Wbrew wichrzycielom i siewcom plotek oświadczenie umożliwi milionom ludzi wierzących poznanie prawdy o stosunkach Państwa i Kościoła. Tym mocniejsze będzie ich pragnienie położenia kresu faktom nadużywania religii dla celów antyludowych.

Stanowisko Rządu jest jasne, Rząd w praktyce wykazał swą dobrą wolę. Czas, by Kościół wszedł na właściwą drogę.

W. Ażajew — 91

Daleko od Moskwy

— Proszę cię bardzo bez osobistych wycieczek — spokojnie i niegłośno powiedział Machow.

— Może dopisuję. Proszę mi dowieść, a będziesz miał rację! — wyzywająco błysnęła oczami Musia.

— Rzeczywiście, jak wygląda u was kontrola przywiezionych i pozostawionych w drodze rur? — zapytał Beridze Musię.

— Co trzy kilometry na drodze stoi posterunek, obok niego kontroler, pod dozorem którego znajduje się transport i cała gospodarka na przestrzeni trzech kilometrów. Razem z kierownikami ruchu kontrolerzy zapisują każdą maszynę. Szofer otrzymuje na bazie rury i musi je dostarczyć do ostatniego sągu. Jeśli zaś rury zrzuci w drodze — kontroler może to odrazu zauważyć. Potem wszyscy kontrolerzy meldują mi o tym, kto ile dowiózł rur, a ile zrzucił.

— Porządeczek taki, że proszę, nigdzie się nie wykręcisz — roześmiał się Sołncew. — A zaprowadził go nasz inżynier Prybytkow — och, co za dokładny staruszek. Ażeby ominąć ten porządek, trzeba umówić się z Musią i z kontrolerami, ale z tej mąki chleba nie będzie?

Machow spojrzał na zegarek i wstał:

— Ogrzaliśmy się przyjaciele i starczy. Jedziemy!

Wychodząc szofer ukradkiem rzucił na Musię pieszczotliwe spojrzenie. Ta odpowiedziała mu uśmiechem.

Sołncew zaproponował inżynierom, że dowiezie ich do bazy — gdyż wracał z Machowym „bez ładunku". Beridze wlazł do jego kabiny, a Aleksy do kabiny Machowa.

— Nieszczęście z tymi rurami, towarzyszu Machow! — powiedział Aleksy. —

— Tyle kłopotów! A przecież słuszność miał główny inżynier, gdy twierdził, że jeśli do wiosny ułożymy rury w sznur, — można uważać, że połowa rurociągu jest zrobiona.

— Nie wiem jak jest gdzieindziej, ale na piątym punkcie rury będą rozwiezione! — Słowa Machowa zabrzmiały pewnie i nie było w nich przechwałki.

Maszyna pędziła obok wyciągniętej na kilometr linii rur ułożonych tak, że dotykały jedna drugiej. Aleksy patrzył wesoło na tę czarną linię na śniegu.

Chciałoby się widzieć taką kiełbasę aż do samej wyspy!

— Do wyspy jeszcze daleko! — odezwał się szofer. — Ogromną machiną jest jednak ten rurociąg!

— Ech, znowuż! — wykrzyknął z niezadowoleniem Aleksy na widok rozrzuconych rur. — Powiedzcie mi towarzyszu Machow, w jaki sposób wam się udaje dowieść wszystkie rury do miejsca? Dlaczego wam się udaje, a innym nie?

— Jest w tym pewna kombinacja — odpowiedział Machow. Patrzył naprzód i uśmiechał się. — I ja zrzucam niemniej rur, aniżeli Sołncew, ale potrafiłem umówić się z Musią i kontrolerami.

Aleksy myślał, że szofer żartuje. Machow spodobał mu się pewnością siebie, mądrym spojrzeniem i spokojną twarzą.

— Czy już dawno prowadzicie maszynę?

— Będzie chyba pięć lat. Po ukończeniu dziesięcioletniej szkoły pracowałem w garażu, ale zajęcie to przerwałem, gdyż mam zamiłowanie do muzyki: zeszłego roku wstąpiłem do szkoły muzycznej i grałem w orkiestrze. Pochodzę z Błagowieszczeńska, tam też uczyłem się...

— Dlaczego więc zarzuciliście muzykę?

— Do wojska mnie nie wzięli, ponieważ mam płaską stopę. W orkiestrze zaś nie mogłem usiedzieć. Wstyd mi było grać na harmonii lub na trąbie, wówczas gdy towarzysze na wojnie ryzykowali życiem. Komitet Miejski Komsomołu wysłał mnie na budowę. Mówili wtedy: chociaż to nie front, ale jest to walka o naftę. Jeździłem trochę po tych zimowych drogach, nameczyłem się, wlokłem czasem maszynę na własnym garbie i widzę — rzeczywiście jest tu coś w rodzaju frontu...

— Wiecie co, towarzyszu Machow, nagle powiedział Aleksy — mam pewien pomysł odnośnie zmiany systemu rozwożenia rur. — Pomyślmy, czy to będzie miało jakiś sens?

d. c. n.

Kronika Tomaszowa

KOMU WINSZUJEMY

Poniedziałek, dn. 21.3 49 r.
Dziś: Benedykta

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Straż Pożarna — 51
Milicja Obywatelska — 47
Dworzec Kolejowy — 4

ADRES REDAKCJI: R.S.W. „Prasa". Plac Kościuszki 16, telef. 250, godziny przyjęć 10—12.

Doświadczenia ukraińskich kołchoźników pomogą nam w przebudowie polskiej wsi

Depesze do Prezydenta Bieruta, tow. Chruszczowa i przedstawicieli rządu Ukrainy

Uczestnicy II wycieczki chłopów polskich, która zwiedziła Ukrainę Radziecką, spotkali się z robotnikami warszawskich zakładów pracy i z chłopami z okolic Warszawy. Uczestnicy tego zebrania wysłali depesze do Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta, do sekretarza generalnego KP(b)U Chruszczowa oraz do Prezesa Rady Ministrów USRR Korotczenki i ministra Rolnictwa USRR — Mackiewicza.

Depesza DO PREZYDENTA R.P. BOLESŁAWA BIERUTA brzmi:

„Delegacja chłopów, nauczycieli, studentów, działaczy społecznych i politycznych w liczbie 165 osób, która od dnia 26 lutego do 15 marca 1949 r., przebywała na Ukrainie Radzieckiej, na zebraniu sprawozdawczym, odbytym w dniu 16 marca 1949 r. w Warszawie wobec przedstawicieli partii politycznych, organizacji społecznych i ludności pracującej Warszawy pragnie tą drogą przekazać serdeczne pozdrowienia złożone Wam, Obywatelu Prezydencie, za naszym pośrednictwem przez kierownika mas pracujących Ukrainy i wielkiego przyjaciela Polski, sekretarza generalnego KC KP(b)U N. S. Chruszczowa, a także przez kołchoźników i robotników ukraińskich, u których delegacja przebywała i gościła.

Dzięki pobytowi na Ukrainie Radzieckiej mieliśmy możność naocznie się przekonać, że życie wsi ukraińskiej, oparte na zasadach socjalistycznej kołchozowej gospodarki, mimo ogromnych zniszczeń wojennych, zdołało już odbudować się i rozbudować, zapewniło ludności wiejskiej dobrobyt, natchnęło twórczym entuzjazmem pracy i stworzyło mocne podstawy dla dalszego, na wyższym jeszcze poziomie, rozwoju.

To, co widzieliśmy, dopomoże nam w pracy nad przebudową naszej wsi na wieś zamożną i kulturalną".

* * *

W depeszy DO SEKRETARZA GENERALNEGO KC KP(b)U CHRUSZCZOWA zebrani piszą:

„Delegacja 165 chłopów, działaczy społecznych i kulturalnych oraz pracowników agronomicznych po powrocie z Ukrainy Radzieckiej opowiedziała, podczas spotkania z ludnością pracującą Warszawy dnia 16 marca, swoje wrażenia z Waszego pięknego kraju. Ze wzruszeniem przyjęli zebrani, wiadomości o nadzwyczaj serdecznym przyjęciu, okazanym przez naród ukraiński i przez Was osobiście — Obywatelu Chruszczow— delegatom naszego narodu.

Wspaniałe tempo odbudowy Ukrainy Radzieckiej po straszliwych zniszczeniach wojennych, wysiłek całego narodu dla odbudowy gospodarki kołchozowej, wysiłek wszystkich narodów radzieckich dla odbudowy ciężkiego przemysłu na Ukrainie, odbudowa Dnieprogesu — dumy narodów Związku Radzieckiego i mas pracujących całego świata wywołały gorące uznanie ludności pracującej Warszawy, odbudowującej z gruzów swoją stolicę — uznanie tym goretsze, że ten szybki wzrost siły Związku Radzieckiego jest jedną z podstawowych gwarancji pokoju światowego. Taki zgodny, długotrwały i ogromny wysiłek wielomilionowego narodu możliwy jest tylko w kraju socjalizmu.

Zebrani na spotkaniu delegaci chłopów z całej Polski i ludność pracująca Warszawy przesyłają na Wasze ręce, jako sekretarza generalnego KP(b)U organizatora zwycięskiej odbudowy i rozkwitu Ukrainy Radzieckiej, wyrazy podziwu i najgorętszej przyjaźni dla rycerskiego narodu Ukrainy.

Niech żyje przyjaźń narodu polskiego z narodem ukraińskim i wszystkimi narodami Związku Radzieckiego!

Niech żyje wielki przyjaciel Polski — organizator pokoju światowego — Józef Stalin!"

* * *

W depeszy, skierowanej DO PRZESA RADY MINISTRÓW USRR KOROTCZENKI I DO MINISTRA ROLNICTWA USRR — MACKIEWICZA zebrani piszą:

„Delegacja chłopów polskich w liczbie 165 osób, po powrocie z Ukrainy Radzieckiej, na wspólnym zebraniu z pracującą ludnością Warszawy uchwaliła przekazać Wam, gorące podziękowanie za serdeczne przyjęcie i opiekę, jaką byliśmy otoczeni w czasie pobytu na Ukrainie.

Delegaci powrócili do kraju pełni niezachwianej wiary w moc i potęgę narodu ukraińskiego, który wraz z bratnimi narodami Związku Radzieckiego wykuwa szczęśliwą przyszłość dla swego narodu i dla wszystkich ludzi pracy na świecie.

Wszystko to, co delegaci chłopów polskich widzieli w kołchozach Ukrainy: wysoki poziom mechanizacji, zastosowanie najnowszych zdobyczy naukowych w rolnictwie, niezwykły entuzjazm pracy, dopomoże niewątpliwie i nam w naszej walce o wyższe plony, o zapewnienie dostatniego życia ludziom pracy w Polsce.

Niech żyje wieczna przyjaźń narodów Związku Radzieckiego z narodem polskim!

Niech żyje wódz narodów Związku Radzieckiego, najlepszy przyjaciel polskiego narodu, Józef Stalin!"

Wszystkie depesze podpisali członkowie Prezydium zebrania: Stefan Ignar, Hilary Chełchowski, Roman Gessing oraz kierownik delegacji chłopskiej: Zygmunt Kratko.

Uczestnicy poszczególnych grup II delegacji chłopów wysłali po swoim powrocie do kraju **depesze do 27 kołchozów**, w których gościli w czasie pobytu na Ukrainie Radzieckiej. W depeszach uczestnicy delegacji przesyłają **serdeczne pozdrowienia i podziękowania za braterskie i gościnne przyjęcie.**

Organizacja partyjna w PFSJ Nr 1 radzi nad usprawnieniem produkcji

W sali kasyna PFSJ Nr 1 przy udziale 250 aktywistów fabrycznych odbyło się zebranie aktywu podstawowej organizacji „PZPR, na którym omawiana była akcja oszczędnościowa.

Tow. **Olesiński,** członek K.C. wygłosił obszerny referat na temat oszczędności w roku 1949, zaznaczając, że celem oszczędzania w zakładach pracy jest zlikwidowanie marnotrawstwa. Trzeba oszczędniej prowadzić gospodarkę. Oszczędność i współzawodnictwo pracy polepszy byt pracujących.

Kongres Zjednoczonej Partii postawił zadanie wykonania przedterminowego planu trzyletniego.

Trzeba zwrócić uwagę na podjęcie współzawodnictwa pracy na oddziałach przygotowawczych, montażowych i innych. Zespoły współzawodniczące muszą uświadomić sobie, że każdy zaoszczędzony dzień, godzina czy minuta — to dodatkowe korzyści dla naszej gospodarki.

Walkę o oszczędność, którą rozpoczęliśmy przekroczymy przez obliczenie wszystkich możliwości i obniżkę kosztów własnych. Musimy stworzyć silną kampanię mobilizacyjną w dziedzinie gospodarczej w nowych formach masowego współzawodnictwa pracy.

Następnie tow. Olesiński podał konkretne cyfry straconych roboczogodzin, które przedstawiają się następująco: 12 procent przez nieobecność w przemyśle włókienniczym, czyli 10 milionów godz. za 11 miesięcy, a które można było wykorzystać produkcyjnie.

Sprawa niewykorzystanych maszyn też przedstawia się niezbyt dobrze, gdyż od 42 do 49 procent maszyn stoi nieczynnych.

Przyczyny są różne, jedne z winy dyrekcji, drugie z winy samych pracowników. Te postoje trzeba zmniejszyć do minimum — podkreślił tow. Olesiński.

Jeżeli chodzi o jakość, to dotychczas otrzymaliśmy tylko 50 procent I-go gatunku, ten stan musi się zmienić jak najszybciej, by uzyskać maksimum I gatunku. Partia musi czuwać. To wpłynie na poprawę dobra ogólnego.

Tow Olesiński poruszył również sprawę administracji społecznej.

Jest cały szereg przykładów marnotrawstwa czasu, któremu musimy wypowiedzieć walkę, ażeby każdy urzędnik wiedział, co do niego należy. Przez czekanie po kilka godzin w urzędzie, człowiek pracy traci swój drogocenny czas, traci godziny pracy, przez co zmniejsza się produkcja.

Kończąc swój referat tow. Olesiński zaznaczył, że każdy zakład pracy przyczyni się ku szybkiemu marszowi ku socjalizmowi. Przemówienie tow. Olesińskiego przyjęto hucznymi oklaskami. Załoga „Jedynki", która przoduje, nadal będzie przodować przez dołożenie starań wszystkich ludzi pracy PFSJ Nr 1.

Tow. Szczurowski w swym referacie zaznaczył, iż jak nie może być prowadzona robota bezplanowo, tak samo bez planu nie można oszczędzać, te dwie rzeczy muszą być zlane w jedną.

Jesteśmy już u schyłku planu trzyletniego, wchodzimy w szerszym zarysie do podniesienia i wykonania planu. Musimy podjąć i zrealizować planową oszczędność. Zakłady Wilanowskie przystąpiły już do podjęcia walki o oszczędność. Zobowiązaliśmy się honorowo, nie przymusowo.

Walkę tę musimy podzielić na trzy odcinki, tj. personalny, w którym będziemy przestrzegać dyscypliny pracy itp., na odcinku produkcyjnym — racjonalnego wykonania planu i na odcinku finansowym, w którym nie wolno nam jest wydawać grosza państwowego i publicznego bez prawidłowego uzasadnienia.

Jeśli się do tego zastosujemy, to wyniki zostaną osiągnięte przy możliwościach naszych i zaoszczędzimy na wszystkich odcinkach w naszych zakładach około 240 milionów zł.

W toku swego referatu ob. Szczurowski podał kilka bardzo intersujących faktów, na których zaoszczędzono już poważną sumę pieniężną.

Tow. Pietrzak St. w krótkich słowach z przekonaniem stwierdził, że każdy aktywista na swym oddziale pracy podejmie akcję oszczędzania przez zorientowanie się, na jakim odcinku będzie można oszczędzać.

W dyskusji, jaka się potym wywiązała, wzięli udział tow. tow.: Jaworski, Tarkowski, Kaczmarek T., Rudny, Zabawski, Janiszewski Leszczyński, Majewski Paryski, Pszczyński, Mołojec, Kaczmarek M., Michalski, Cłapa, Grabowski, Błaszczyk i Kunkiel.

Dyskusja była rzeczowa i na wysokim poziomie.

Aktywiści PFSJ nie zawiodą nadziei pokładanych w nich przez Partię i przez Rząd Demokratyczny.

Zebranie zakończono odśpiewaniem Międzynarodówki

T. Wilczyński
korespondent „Głosu"

GŁOS
organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: Kolegium Redakcyjne.
Wydawca: RSW „Prasa".
Druk.: Zakłady Graficzne R. S. W. „Prasa" Łódź, ul. Zwirki 17, tel. 206-42.
Telefony:
Redaktor naczelny: 216-14
Zastępca red. nacz. 219-05
Sekretarz odpowiedz. 218-23
Sekretariat ogólny: 223-28
Dział partyjny 223-29; 254-25 wewn. 19
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ściennych: 219-42
Dział mutacji: 216-11
Dział miejski i sport.: 254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny: 223-29
Dział rolny: wewn. 9 — 254-21
Redakcja nocna: 172 31; 156-81
Kolportaż: 222-22
Administracja: 260-42
Dział ogłoszeń: 111-50

Sladem naszych artykułów

Przyczepa juz wozi surowiec

W związku z naszym artykułem, zamieszczonym dnia 12 bm., w którym piętnowaliśmy biurokratyzm Okręgowego Urzędu Likwidacyjnego i Dyrekcji Branżowej Przemysłu Wełnianego — kierownictwo PZPW Nr. 27 komunikuje nam, iż omawiana sprawa została w dwa dni po ukazaniu się artykułu pozytywnie załatwiona.

Dowód własności na przyczepę samochodową wreszcie otrzymano, choć przedtem trzeba było aż półtorarocznej korespondencji, interwencji i zbywania sprawy.

18 bm. przyczepa została zarejestrowana i tego samego dnia użyta do przewożenia surowca dla zakładów z Łodzi do Tomaszowa. Nareszcie nie trzeba już płacić za dodatkowy wynajem środków transportowych.

Komisja Specjalna karze

Na ostatnim posiedzeniu Delegatury Komisji Specjalnej w Łodzi ukarany został właściciel sklepu masarskiego w Tomaszowie Maz. — Rychliński Anatoliusz, grzywną 200 tysięcy zł. za pobieranie nadmiernych cen.

Na tym samym posiedzeniu ukarano grzywną 15 tysięcy złotych kierownika Spółdzielni Pomocniczej „Przyszłość" Konstantego Wróblewskiego za pobieranie nadmiernych cen za skórgumę i uprawianie łańcuszkowego handlu pastą do obuwia.

Jeszcze jeden dowód, że spekulacja nie popłaca. Jeszcze jeden dowód, że czynnik społeczny, jakim jest Komisja Kontroli Cen na terenie miasta — czuwa

Zukosa

„Urzędowe ogłoszenia"

U zbiegu ulic Marszałka Żymierskiego i Ochotników Wojennych ustawione są dwie wielkie, czarne tablice.

Na tablicach tych wykleja się wszelkiego rodzaju ogłoszenia, plakaty i afisze. Przed tablicami zatrzymują się ludzie i czytają wyklejone tam ogłoszenia. Ale nie tylko ogłoszenia czytają. Czytają coś więcej.

Bo na wielkich, czarnych tablicach, u góry, przez całą ich szerokość biegną drukowane białą farbą, wielkimi jak wół literami napisy: „Amtliche Bekanntmachungen" (!)

W Polsce. W Tomaszowie Mazowieckim. W roku pańskim 1949. W marcu. W biały dzień. Na ulicy. W śródmieściu.

I czy tu najbardziej opanowanego i spokojnego człowieka nie mogą diabli brać?... Czy można na podobny s k a n d a l patrzeć i nie zgrzytać zębami?... Przecież tu tylko wyrwać deskę z tej tablicy i tłuc po krzyżach tych, którzy nie zdążyli jeszcze tych napisów zamalować, zakleić czy wyskrobać. Tłuc, aż deska by trzasła.

Że niektórzy w naszym mieście cierpią na tradycjonalistyczne urazy, to wiedzieliśmy, i że pieczołowicie hołubi się i pielęgnuje różne przebrzmiałe tablice i tabliczki z przebrzmiałymi nazwiskami — to też podnosiliśmy trzykrotnie na łamach naszego pisma. Ale ten kwiatek?...

Wstyd! Skandal!

Nie wchodzimy w to — kto jest odpowiedzialny za tego rodzaju, mówiąc łagodnie, niedopatrzenie. Ale kierujemy żądanie pod adresem Zarządu Miejskiego, by natychmiast uwolniono nas od tych upiorów okupacji.

F. i S.

Składy osobowe Komitetów Sklepowych PSS

Podajemy dziś pozostałe zespoły Komitetów Sklepowych PSS wybrane nak ostatnim walnym zebraniu członków Powszechnej:

Sklep Nr. 22, włókienniczy, Plac Kościuszki 20, ob. ob. Pomykała Sabina Plac Kościuszki 18, Łysak Ignacy Plac Kościuszki 18, Zakrzewska Stanisława Antoniego 21-23.

Sklep Nr. 23, Tekli Nr. 20 ob ob. Elżanowski Antoni Zofii 35, Kuśmirek Józefa 1-go Maja 10, Paprotna Regina Tekli 8.

Sklep Nr. 24, Plac Kościuszki 3, ob. ob. Lange Stefania Tekli 20, Jaworska Anna Tekli 20, Lewandowicz Emilian Pl. Kościuszki 24.

Sklep Nr. 5, Spalska 88 ob. ob. Rudny Jan Sosnowa 31-33, Manuszewska Janina Spalska 80, Warych Józef Spalska 124.

Sklep Nr. 26, Rolanda 32, ob. ob. Rymarczyk Eugenia Chłodna 2, Dryńska Anna Waryńskiego 30, Witczak Stefan Waryńskiego 51.

Sklep Nr. 27, Mireckiego 1 ob. ob. Dziedzic Helena Mireckiego 71. Andrzejewska Jadwiga Mireckiego 52, Rudź Wiera Mireckiego 62,

Sklep Nr. 28, Żymierskieg 39, ob. ob. Polak Jan Szeroka 17, Brylska Wacława Projektowa 14 i Sobczyk Stanisława Warszawska 15.

Sklep Nr. 30 (piekarski)— Wojska Polskiego 2, ob. ob. Gajewski Antoni Krzyżowa 1, Bogusławski Franciszek Wojska Polskego 2 i Szymczak Maria Wojska Polskiego 1-3

SPORT SPORT SPORT

CZARNY DZIEŃ ŁODZI

Pięściarze Zrywu przegrywają 5:11

Punkty zdobywają tylko: Stasiak, Krawczyk i Taborek

Wczoraj w hali PKS-u odbył się długo oczekiwany przez opinię sportową Łodzi mecz finałowy o drużynowe mistrzostwo pomiędzy zespołami Gwardii warszawskiej i łódzkiego Zrywu. Wbrew większości opinii mecz wygrali wysoko 11:5 warszawiacy. U łodzian zawiodła kondycja fizyczna, na którą ujemnie wpłynęła zbyt długa przerwa. Punkty dla gospodarzy zdobyli: Stasiak, Krawczyk i Taborek. W dwóch wypadkach „nawalił" jak to się mówi komplet sędziowski w którym zasiadali Chrostowski (Warszawa), Kugacz (Pomorze). i Urbanowicz (Poznań). Czarnecki w naszych oczach zasłużył na remis w walce z Szatkowskim i o jeden punkt skrzywdzono Komudę, który pomimo niezbyt czystej walki zasłużył na zwycięstwo w pojedynku z Krawczykiem.

Z pięściarzy Zrywu największą niespodziankę sprawił Niewadził w spotkaniu z Szymurą. Niewadził okazał wczoraj tyle ambicji że pomimo porażki zasługuje naszym zdaniem na pełne uznanie. Niewadził w ostatnim starciu walczył na półprzytomny pomimo tego dotrwał do końca walki co do tej pory nigdy u niego nie zdarzyło się. Gdyby Niewadził lepiej rozłożył siły mógłby ze spotkania tego wyjść o wiele lepiej.

Najlepiej wypadł wczoraj z pięściarzy Zrywu Stasiak, któ ry w spotkaniu z Patorą szalę zwycięstwa choć nieznacznie ale najbardziej przekonywująco przechylił na swoją korzyść. Przejdźmy jednak do tego co działo się wczoraj w hali PKS-u.

Tym razem cała publiczność bokserska Łodzi dążyła na róg ulic Skorupki i Wólczańskiej, gdzie w olbrzymiej hali PKS-u służącej za garaże ustawiono ring, zaistalowano jego oświetlenie i chyba z całej Łodzi zwieziono ławki. Hala wywarła na nas ,przyzwyczajonych do drewnianej arki na Widzewie, imponujące wrażenie. Pomimo, że na meczu było obecnych dobre ze 7 tysięcy widzów dużo jeszcze dalszych miejsc było nie zajętych i nikt nikomu nie deptał po odciskach i nie obrywał rękawów i guzików przy wejściu. Porządek panował też wzorowy, a wszelkie próby jego naruszenia były szybko przez organizatorów tłumione.

SKŁADY DRUŻYN

Punktualnie o godzinie 11 weszły na ring obydwie drużyny przyjęte burzliwymi oklaskami przez widownię, na której znalazło się wiele warszawiaków. Gwardię wprowadził w sznury Monasterski, łodzian — Polus. Drużyny wystąpiły w składach następujących:

Gwardia: Patora, Szatkowski, Kukulak, Komuda, Borowicz, Wilczek, Kolczyński i Szymura.

Zryw: Stasiak, Czarnecki, Zajączkowski, Krawczyk, Kijewski, Taborek, Wojnowski, Niewadził.

Woźniakiewicz zajął miejsce w rogu łodzian.

Zanim założono rękawice Patorze i Stasiakowi, na widowni zaczęto czynić zakłady. O ile na kilka dni przed meczem szanse Zrywu były oceniane wcale wysoko, o tyle teraz spadły. Nieświadomo, czy sprawiły to razwiska Patory, Komudy, Kolczyńskiego, czy Szymury — dość, że tu i ówdzie poczęto przewidywać porażkę, a w najlepszym razie remis.

POCZĄTEK BYŁ DOBRY

Dysputy przerwało ukazanie się w ringu Patory i Stasiaka. Po 10 minutach łodzianie prowadzili 2:0, ale te dwa punkty Stasiaka nie były dla wszystkich przekonywujące, chociaż naszym zdaniem Stasiak zwyciężył choć, b. nieznacznie to jednak zupełnie przekonywująco. Stasiak wygrał dwie pierwsze rundy, toteż chociaż trzecią przegrał w sumie walkę wygrał.

CZARNECKI „NAWALIŁ"

Niezły nastrój widowni popsuł się dopiero po drugiej walce. Czarnecki na którego bardzo liczono „nawalił". Przez dwie rundy Czarneckiemu nic nie wychodziło. Zaraz na początek zainkasował trzy przykre ciosy, a później zapoznawał się z nimi coraz częściej. Szatkowski miał silniejszy cios od łodzianina i trafiał częściej i czyściej. W trzecim starciu Czarnecki poprawił się nieco, i w rezultacie zasłużył na remis.

W wadze piórkowej z obydwóch stron wystąpili nowiejusze w Gwardii Kukulak w Zrywie Zajączkowski. Po mało ciekawej walce wygrał na punkty Kukulak.

KOMUDA W ROLI EGZAMINATORA

Przykre chwile przeżywaliśmy podczas następnej walki. Stary Komuda obnażył bezlitośnie wszystkie braki tak dobrze zapowiadającego się niby Krawczyka. Odwrotna pozycja łodzianina absolutnie nie przeszkadzała Komudzie zato miało się wrażenie, że utrudnia ona walkę samemu Krawczykowi, tak był on chaotycznym i nieporadnym. Wszystkie trzy rundy wygrał Komuda który pomimo tego, że walczył nieczysto — naszym zdaniem walkę wygrał na punkty. Remis zaskoczył większą część widowni, która wczoraj była wyjątkowo obiektywna.

Dalsze dwa punkty dla gości zdobył Borowicz, który dzięki dobrej swej lewej prostej nie dopuszczał zbyt blisko do siebie



Kijewskiego i w ten sposób uchronił się od groźnych dla siebie zwarć.

TABOREK MIAŁ CIĘŻKĄ PRZEPRAWĘ

W wadze średniej Taborek miał ciężką przeprawę z młodym posiadającym mocny cios Wilczakiem. Taborek wiele zainkasował, ale dzięki swej rutynie potrafił z pojedynku tego wyjść zwycięsko.

W ringu ukazali się teraz Kolczyński Wojnowski. Kolczyński pomimo tego, że gwiazda jego już dawno zgasła cieszy się jeszcze takim szacunkiem u młodszych jego kolegów, że stają przeciwko niemu bez wiary w powodzenie. Wojnowski przez pierwsze minuty stawiał nawet niezły opór „Kolce", ale po pierwszej rundzie miał już dosyć tej przyjemności i dał sobie sekundantowi ściągnąć rękawice.

NIEWADZIŁ ZADZIWIA SWĄ AMBICJĄ

Ostatnia walka była dramatyczna. Niewadził który nigdy nie narażał się na wielkie lanie tym razem walkę zakończył zupełnie wykończony. Dość powiedzieć, że w drugim starciu Niewadziła uratował od nokautu gong, a w trzecim Niewadził 3 razy był liczony stojąc i za każdym razem przybierał pozycję obronną. Niewadził walkę przegrał ale śmiemy twierdzić, że była ona najlepsza w jego karierze. Wstydzić się jej w żadnym wypadku nie potrzebuje. Dał z siebie maksimum ambicji i ofiarności.

Z. Kr.

Z ringów całej Polski

Gwardia (Gd.) — Zjednoczenie (B) 9:7.

Gedania — Batory 10:6.

YMCA też przegrywa

W decydującym meczu o mistrzostwo Polski koszykarze łódzkiej YMCA przegrali z ZZK (Poznań) 23:27 (13:14).

Piłkarze ŁKS Włókniarz

schodzą z boiska pokonani 2:8 (1:3)

Pod złymi auspicjami rozpoczął się sezon ligowy ŁKS-Włókniarz. Ogólnie spodziewano się, że goście zwyciężą, jednak nie w tak wysokim stosunku. Jakie przyczyny złożyły się na porażkę łodzian? Brak przygotowania zimowego, a co za tym idzie w parze słaba kondycja, beznadziejna gra Szczurzyńskiego w bramce, słaba Łuciów i napastników. Jaśniejszymi punktami zespołu byli: Patkolo, grający do uzyskania przez krakowian 5 bramki — na pozycji lewego pomocnika, Włodarczyk oraz częściowo Gwoździński. Łącz był lepszy w roli dziennikarza w sztuce „Bankiet" niż w niedzielę na boisku. Wstawienie Patkoli, najgroźniejszego napastnika łodzian, do pomocy aby opiekował się Graczem, uważamy za posunięcie niefortunne

Wisła pod każdym względem była zespołem lepszym. Zawodnicy przewyższali łodzian szybkością, startem do piłki, techniką, błyskawicznie orientowali się w sytuacjach podbramkowych. Gdyby nie słupki — wynik byłby dwucyfrowy. Jurowicz ponosi winę za drugą bramkę, potem był dobry. W obronie brylował Flanek, rozbijając prawą stronę ataku łodzian. W pomocy najlepszy środkowy Legutko, zdobywca bramki. W ataku brak było słabych punktów. Gracz dużo biegał, cofał się do pomocy, słowem był produktywny. Kohut może powtórzyć swój rekord mistrza strzelców ligowych. Mamoń wyróżniał się biegami, przypominając okresami Balcera z przedwojennych czasów Wisły.

Grę rozpoczął ŁKS-Włókniarz. Pierwsze 12 minut to okres przewagi łodzian. Po zdobyciu jednak bramki przez Kohuta (z winy Łucia II) łodzianie słabną a do głosu przychodzą goście.



W 2 minuty potem Rupa dla gości strzela drugiego gola. (Szczurzyński obserwował, jak piłka wpada do siatki). W 18 minucie Włodarczykowi udaje się strzelić z dalekiej odległości bramkę dla swych barw (Jurowicz puścił piłkę nad głową). W 21 min. Gracz strzela trzeci punkt dla gości.

Po zmianie stron już w 1-ej minucie Mamoń strzela najpiękniejszą bramkę dnia. W 11 min. Gracz przy „asyście" obrońców łodzian zdobywa 5 bramkę dla Gwardii-Wisły. Po tej sytuacji Patkolo idzie do ataku zamieniając pozycję z Janeczkiem.

Ze sporadycznego wypadu udaje się Gwoździńskiemu zdobyć goala 2-go i jak się okazało po meczu ostatniego dla swych barw (Jurowicz wybiegł, piłka skierowana została do pustej siatki).

W 31 min. Kohut podwyższa wynik do 6:2 dla Gwardii-Wisły. Raz tylko bronił przytomnie Szczurzyński: w 33 min., kiedy strzelał Kohut. Podczas ataków gości na polu karnym ŁKS-Włókniarza, udaje im się zdobyć jeszcze dwa goale. Pierwszego zdobywa Legutko w 42 min. a ostatniego Rupa pod koniec spotkania.

Zawodami kierował na ogół dobrze inż. Brzuchowski z Warszawy.

Publiczności zebrało się, mimo konkurencyjnej imprezy sportowej w postaci meczu pięściarskiego Zryw — Gwardia (Warszawa), około 8 tysięcy.

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

Gwardia-Wisła (Kraków): Jurowicz, Kubik, Flanek, Łyko, Legutko, Wapiennik, Giergel, Gracz, Kohut, Rupa i Mamoń.

ŁKS-Włókniarz: Szczurzyński, Włodarczyk, Łuć I, Łuć II, Sołtyszewski, Patkolo, Hogendorf, Baran, Łącz i Gwoździński.

Na boisku w Pabianicach

Pomorzanin — PTC 4:2 (2:0)

Pierwsze tegoroczne spotkanie z cyklu o mistrzostwo II Ligi Państwowej mimo niekorzystnego wyniku końcowego wykazało na ogół dobre przygotowanie i poprawną formę drużyny PTC. Mecz wczorajszy rozpoczął się w niesprzyjających warunkach atmosferycznych, boisko pokryte było grząskim błotem, co znacznie wpłynęło na obniżenie poziomu gry.

Drużyna Pomorzanina szybciej dostosowała się do istniejących warunków. Już w pierwszej fazie meczu udało jej się zdobyć w krótkich odstępach czasu dwie bramki. W tym czasie formacje defensywne PTC popełniły szereg błędów nie kryjąc dokładnie szybkich napastników Torunia. Przy stanie 0:2 PTC opanowuje się i przeprowadza kilka szybkich ataków na bramkę gości. Na 10 minut przed końcem zawodów Kamiński minąwszy przebojem obrońców PTC ustala wynik dnia 4:2 dla Pomorzanina. Bramki dla gości strzelił: Rębecki 1, Norkowski 1, Kamiński 2; dla PTC Miller i Krzemiński. Sędziował Terlecki. Publiczności ponad 2 tysięcy osób.

Liga piłkarska

Legia — Górnik (Szombierki 2:1 (1:1).

Cracovia — Lechia (Gdańsk) 5:1 (1:1)

Polonia — Warta 0:0.

AKS — ZZK 3:7 (1:3).

Ruch — Polonia (Bytom) 2:2 (2:0)

II Liga

Ostrowia — Lublinianka 2:3 (1:1).

Radomiak — Bzura 1:1 (0:0).

Garbarnia — Gwardia (Szcz.) 8:1 (2:0).

Baildon — Polonia (Św.) 2:0 (2:0).

Naprzód — Gwardia (Kiel.) 4:1 (3:0).

Rymer — Skra (Częst.) 3:1 (1:0).

Tarnovia — Chełmek 8:1 (3:1).

Pafawag — Polonia (Przemyśl) 1:1 (0:0).

GŁOS ROBOTNICZY

organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: Kolegium Redakcyjne.

Wydawca: RSW „Prasa".

Druk.: Zakłady Graficzne R. S. W. „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 208-42.

Telefony:

Redaktor naczelny:	216-14
Zastępca red. nacz.	219-05
Sekretarz odpowiedz.	218-23
Sekretariat ogólny:	223-29
Dział partyjny	254-25 wewn. 10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ściennych:	219-42
Dział mutacji:	218-11
Dział miejski i sport.:	254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny:	223-29
Dział rolny: wewn. 8 —	254-21
Redakcja nocna: 172-31;	156-81
Kolportaż:	222-22
Administracja:	260-42
Dział ogłoszeń:	111-50

Teodor Dreiser 71

Tragedia Amerykańska

— Tak! Zaczynam już się orientować — odezwał się Jephson do Belknapa. — Zdaje mi się, że będziemy mogli zupełnie spokojnie utrzymywać, że on jej w ogóle niczym nie uderzył. Oni sami, wyciągając ją drągami, porobili te znaki... Można by spróbować tego twierdzenia. A jeżeli nie drągami... — dodał z ironicznym uśmiechem — to wtedy, gdy ją ciągneli z jeziora na stację kolejową, albo w wagonie..

— Hm, myślę jednak, że Mason musi mieć już pewność, że nie stało się to w ten sposób — odrzekł Belknap z powątpiewaniem.

— A co do trójnoga, zażądamy ekshumacji ciała i zrobimy nowe wymiary szerokości kantu łodzi w ten sposób, że nie łatwo będzie Masonowi skorzystać z trójnoga.

Oczy Jephsona zrobiły się przy tych słowach maleńkie, przezroczyste i bardzo niebieskie, głowa i ciało nabrały giętkości łasicy. Clyde przyglądał mu się z ciekawością i zdumieniem i odczuwał wyraźnie, że jest to jedyny człowiek, który może mu dopomóc. Taki był bystry ,praktyczny, zrównoważony, chłodny, obojętny, a zarazem pomysłowy, zupełnie jak jakaś nieobliczalna machina z rodzaju tych, które wytwarzają siłę.

Zmartwił się szczerze, gdy zabrali się do wyjścia. Przy nich czuł się bezpieczniejszy, silniejszy, nabierał większej nadziei, bardziej był pewny tego, że zostanie uwolniony może nawet niedługo

ROZDZIAŁ XVI.

Doszli więc obaj prawnicy do przekonania, że najłatwiej będzie oprzeć obronę na niepoczytalności umysłowej Clyda, o ile Griffithsowie zgodzą się na to. W obronie mogą przytoczyć przykłady takiego obłąkania umysłu z miłości, z podnieconych ambicji, wzbudzonych przez Sondrę Finchley, i ze zniszczonych nadziei, które Roberta swymi groźbami niweczyła

Jednak po naradzie z Catchumanem i Brookhartem, którzy w tej sprawie odwołali się do Griffithsów, obaj prawnicy zrozumieli, że nie da się to zrobić. Musieliby na to znaleźć się świadkowie, a między nimi i krewni — Griffithsowie, którzy pod przysięgą musieliby zeznać, że Clyde przez całe życie objawiał pewną słabość umysłu. Trzeba było by kłamać i krzywoprzysięgać, na co oczywiście Griffithsowie nie mogli się zgodzić. Brookhart więc musiał przekonać Belknapa, że ten rodzaj obrony musi być zaniechany.

Wobec tego obaj wspólnicy musieli się znów naradzić, co dalej czynić. Tak jednemu jak i drugiemu każdy inny punkt obrony wydawał się beznadziejny.

— Przychodzi mi na myśl, odezwał się pomysłowy Jephson, wskazując paczkę listów Roberty i Sondry — że listy tej Aldenówny są tak rozpaczliwe, że cały zespół sędziowski rozbeczy się przy ich czytaniu, a będzie fatalne, jeżeli po nich przeczytają listy tej drugiej panny. Myślę, że lepiej byłoby wcale nie wspominać o tych listach, chyba, że prokurator sam to zrobi. Wynika z nich najwyraźniej, że ten smarkacz zabił Aldenównę, żeby tylko się od niej odczepić. Mason, oczywiście, nie żądałby niczego innego.

Belknap zgodził się z nim zupełnie.

Należało jak najprędzej opracować jakiś plan. Po długich więc namysłach doszedł Jephson do wniosku, że trzeba przede wszystkim oczyścić Clyda z zarzutu premedytacji morderstwa. Ten bogobojny, moralnie wychowany młodzieniec jest tchórzem, co zresztą widać z historii całego jego życia. Z obawy spełnienia gróźb Roberty, z obawy, że będzie musiał usunąć się z Lycurgus, odjechać od ukochanej kobiety, o której Roberta nic nie wiedziała (a przypuszczał, że gdyby dowiedziała się o jego wielkiej miłości dla tamtej, sama usunęłaby się mu z drogi) — uplanował tedy, bez żadnej złej myśli zresztą, wycieczkę z Robertą, niekoniecznie do Big Bittern. Miał jej wtedy powiedzieć o wszystkim, uzyskać w ten sposób wolność zapewniwszy ją przy tym, że wszystkie koszty, związane z jej stanem, poniesie z ochotą.

— Bardzo to wszystko pięknie — przerwał Belknap — ale tym samym przyznamy, że odmówił jej jedynej rehabilitacji — małżeństwa. Czy sąd zechce to odpowiednio zrozumieć albo czy uwierzy, że nie miał zamiaru jej zabijać?

— Czekaj pan, czekaj! — odparł nieco zgryźliwie Jephson. — Może to tak wygląda, ale nie skończyłem jeszcze...

— A więc co dalej — pytał zaciekawiony Belknap.

— Otóż plan mój jest taki: Pozostawić wszystkie fakty tak, jak on je nam zeznał i jak je Mason wyszperał. wszystko, jednym słowem, zostawić, oprócz tego, że ją uderzył. Wytłumaczyć wszystkie tajemnice listów, ran, walizki, dwóch kapeluszy, wszystko — nie zaprzeczać niczemu...

Umilkł. Przeciągnął długą, szczupłą, piegowatą ręką po jasnych włosach i spojrzał w okno w kierunku więzienia, po czym zwrócił wzrok na Belknapa.

D-036052

c. d. n.